

Władimir Antonow

Diabły wcielone — a terroryzm. Jak powstają diabły?

Przekład Irina Lewandowska

Bóg i diabły to z całą pewnością poznawalna rzeczywistość.

Ale kim one są — diabły? Skąd one się biorą?

Jeśli Bóg w Aspektach Stwórcy, Mesjaszy i Duchów Świętych — to maksymalnie subtelna Świadomość, to diabły i biesy są przeciwieństwem — to szczyt ordynarności. Są one chorobotwórcze wobec ciał ucieleśnionych ludzi i innych stworzeń.

Tak diabły, jak i biesy to przede wszystkim odcieleśnieni ludzie i zwierzęta, którzy rozwinęli w sobie podczas życia w ciele piekielne cechy: emocjonalną ordynarność, agresywność, złośliwość. Ich dolą jest piekło, czyli cierpienie spowodowane własnymi ciężkimi stanami i obcowaniem z takimi samymi, jak oni istotami.

Diabły to potężne i energetycznie mocne istoty, a biesy — stosunkowo małe i słabe. Jedni i drudzy mogą żyć bez połączenia ze światem materii, ale mogą też dokwaterowywać się do ciał ludzi i zwierząt.

Diabły są mocne i ich wielkość bywa do kilkuset metrów, a nawet (rzadko) o wiele więcej. Jednak mimo wszystko są one znikome w porównaniu z Kosmicznym Majestatem Boga. I Bóg steruje ich aktywnością.

Istoty te mogą łatwo przemieszczać się w obrębie ich najordynarniejszej warstwy wielowymiarowości. I niewidzialny dla nich Bóg może podpowiadać im „brudną robotę”, czyniąc próby nauczania rozumu konkretnych ucieleśnionych grzeszników.

... Istotne jest jednak to, że te stwory z piekła kształtują się właśnie w stanie ucieleśnionym.

Istnieją zarówno bardzo ordynarne pod względem energetycznym ludzie, których nazywają *wcielonymi diabłami*.

To są zazwyczaj dążący do dominacji nad innymi ordynarni mężczyźni i (rzadziej) kobiety. Przy tym poziomie rozwoju intelektualnego oni mogą mieć dość różny.

Spotykałem takie osoby wśród czołowych pseudo-joginów, pseudo-uzdrowicieli i wszelkich innych oszustów. Jednak też — wśród „pasterzy” niektórych kierunków religijnych.

Tacy ludzie starają się zdominować innych, rządzić, kierować nimi — w celu zdobywania i podtrzymywania własnej „sławy” oraz otrzymywania korzyści materialnych.

W tym celu mogą zupełnie świadomie wzmagać w sobie ordynarność świadomości, zauważając jak to przyczynia się do ich osobistego sukcesu wśród ucieleśnionych ludzi.

Ponieważ w tych osobach dominują ordynarne emocje, to oni w naturalny sposób przyciągają do swoich ciał podobne do siebie nie ucieleśnione istoty. W ten sposób powstają opętania, które wzmacniają ordynarność i chorobotwórczość tych *wcielonych diabłów*.

Choroby nowotworowe i śmierć na skutek nich są typowe dla takich potworów moralnych.

* * *

Ja osobiście nie raz znosiłem ataki *wcielonych diabłów*.

Przykładowo na mnie polował maniak-zabójca, absolutny zwolennik światopoglądu Adolfa Hitlera, założyciel partii faszystowskiej. On znienawidził mnie za antyfaszystowskie wypowiedzi w moich książkach, żądał zatrzymania ich publikacji, usunięcia stron internetowych, groził mi i moim kolegom okaleczeniem, „kremacją na żywo,” wiele razy próbował wywabić mnie za pomocą oszustwa na osobiste spotkanie dla rozprawy, a nawet w tym celu wyzywał na pojedynek...

Ale to nie jest istotne w związku z tematem tego eseju. Ważne jest to, że przenośli na mnie część siebie-świadomości na kilometry — i moje ciało doznawało wstrząsów od jego nienawiści.

Po co Bóg stwarzał wtedy taka próbę dla mnie? Dlatego właśnie, aby sprawdzić moją niezłomność na Drodze służenia Jemu, a także, abym nabywając to życiowe doświadczenie, mógł podzielić się nim z wami.

Jak zakończyła się ta sytuacja? Bóg powiedział mi, że ten faszystowski przywódca sam wkrótce wpadnie do tego dołu, który przygotowywał dla mnie. Potem według fragmentarycznych informacji z mediów, zarysowała się ta sytuacja, że został on zastrzelony przez dwóch prawdziwych bohaterów MSW, którzy poświęcili się, aby uwolnić Ziemię od tego paskudztwa... Oni — za ten ich wyczyn — sami otrzymali wyroki...

... Inna bardzo pamiętna dla mnie sytuacja obcowania ze *wcielonym diabłem* miała miejsce całkiem niedawno.

Mężczyzna z wyższym wykształceniem na początku dość dobrze opanowywał Drogę duchową: rozwijał siebie w charakterze serca duchowego, zaczął otrzymywać Objawienia od Boga, stał się dużą — objętościowo — świadomością.

Potem jednak nieadekwatnie zafascynował się siłowym aspektem rozwoju, zaczął wywierać wpływ na innych ludzi przez ordynarne oddziaływania energetyczne — żeby oni drżeli przed jego „mocą”... Na ostrzeżenia od Boga oraz moje próby uświadomienia go — reagował on zgodnie z formułą: „Ja sam wiem, jak należy!”.

Wtedy on zachorował na raka z uszkodzeniem narządów manipulacyjnej części ciała...

Kiedy wyraziłem mu swoje zdanie, że nie ma prawa brać udziału w duchowej pomocy innym ludziom — zareagował nienawiścią pod moim adresem... On „napływał” szatańską świadomością na moje ciało, przenosząc na nie m.in. też rakową energetykę...

Nie cierpiałem z powodu tego: stapałem się z Oceaniczną Świadomością Boga — i pozostawałem w Błogości Bożego Pokoju. Jednak ciało — umierało. I byłem całkiem gotów do rozstania się z nim zupełnie i na zawsze — jeśli będzie na to wola Boga. Trwało to przez kilka dni z rzędu.

Przy tym w stanie paraliżu znajdował się mój żołądek i trzustka.

W szczególności, w żołądku, wskutek zaprzestania produkcji soku żołądkowego, nie był przetwarzany pokarm, a więc zaczynała się jego fermentacja. Musiałem wziąć tinidazol, aby stłumić rozmnażanie się drobnoustrojów.

Trzustka też przestała produkować insulinę, śpiączka cukrzycowa była gotowa się zdarzyć w każdej chwili, nawet podczas chodzenia po mieszkaniu. Musiałem żyć na przeciwcukrzycowych tabletkach, co pomogło utrzymać życie ciała...

Następnie on przerzucił się na jakieś inne swoje troski i jego nienawiść do mnie stopniowo osłabła.

... Dlaczego opowiadam te szczegóły ze swojego doświadczenia życiowego?

Dzielę się realną wiedzą mistyczną m.in. po to, aby ludzie wiedzieli przez co oni sami i inni niekiedy chorują oraz by poszerzyć horyzonty też lekarzy w zakresie przyczyn niektórych chorób swoich pacjentów.

Jednak najistotniejsze jest to, jak nie stać się chorobotwórczymi potworami i nie trafić do piekła!

... Mistycznym (czyli „zamglonym”, nie jawnym dla tych, którzy potrafią widzieć tylko świat materialny) — jest przeniknięte życie wszystkich istot.

Święte Duchy i Mesjasze, na przykład, stwarzają Sobą Wzorce dla prawidłowego dostrojenia się duszami do Nich. Kto Je poznał i stara się utrwalić w Ich stanach — ten wychodzi spod wpływu zła, czynionego przez istoty z piekła.

Diabły zaś przejawiają swoje najordynarniejsze pola energetyczne, nawet stwarzają potężne negatywne *miejsca mocy*...

Dziecko może chorować nie przez to, że do organizmu dostały się zarazki, ale na skutek ordynarnych stanów emocjonalnych matki lub kogoś z jego otoczenia ...

Adepci niektórych sekt mogą zachorować przez „błogosławieństwa” swoich „pasterzy”. I będąc chorymi, te ofiary przecież szukają ochrony i pomocy... u tych samych *wcielonych diabłów*, tylko potęgując swój stan...

Diabły-kierownicy w pracy lub diabły-nauczyciele mogą sparaliżować swoją energetyczną ordynarnością zdolność do myślenia swoich pracowników lub studentów... Ja sam tego doświadczyłem, gdy uczyłem się w aspiranturze. To był egzamin z jakiejś dyscypliny politycznej. Wtedy nie potrafiłem jasno odpowiedzieć na temat, który doskonale znałem... Ten nauczyciel-diabeł nienawidził mnie za „wolnomyślicielstwo”...

Jedną z przyczyn stanu zapalnego w obszarze ginekologicznym może polegać na energetycznej ordynarności mężczyzn-partnerów.

Co więcej, nawet po prostu pożądanie na odległość ze strony *wcielonego diabła* płci męskiej może dać ten sam rezultat. Wypadło mi obserwować takie sytuacje. Przykładowo jeden z diabłów — z oczywistego powodu — nie mógł znaleźć sobie stałego seksualnego partnera-kobiety. I był zmuszony zadowalać się seksualnym dostrojeniem się z pożądaną przez niego osobą, która o tym nic nie wiedziała. I właśnie przez to ona długo chorowała...

* * *

Przytoczony materiał pozwala wnikać w temat o tym, jak ludzie mogą być sklasyfikowani, m.in. na *wcielonych diabłów* — i ich ofiary.

Teraz nadszedł czas, żeby wrócić do kwestii sformułowanej w tytule tego eseju. Będę mówić o współczesnym terroryzmie islamskim.

Dlaczego raptem wśród wyznawców Nauk religijnych o Jednym dla wszystkich ludzi Bogu, odpowiednim najgłębszym Jego poważaniu, pokorze, szacunku dla Mesjasza Issy (Jezusa Chrystusa), o wzajemnym poszanowaniu ludzi, konieczności dla mężczyzn traktowania kobiet z większym szacunkiem niż innych mężczyzn, celowości dbania nie o najbliższe zyski materialne, ale swój los w „przyszłym

życiu”, — powstają dominujące idee o powinności zabijania wszystkich wokół, którzy nie wydają się być prawowiernymi muzułmanami, — przy tym w celu „zyskania za to raju dla siebie”?

Jak może się rodzić taki absurd? Przecież — w rzeczywistości — wszyscy zwolennicy tego wypaczenia gwarantują sobie piekło!

... Kim są *wcielone diabły* — już omówiliśmy w szczegółach. Ale kim są ich ofiary, które z taką łatwością obierają dla siebie drogę do piekła pod wpływem kłamstwa?

Zauważmy, że są to przede wszystkim tłumy tych ignorantów, którzy nie mają pojęcia po co się znaleźli w ciałach na Ziemi, nic nie wiedzą o Bogu, prócz tego, że On jest Akbar (czyli Wielki) i nie badali Nauk Mesjasza Issy (choć w Koranie jest spisane zalecenie, aby poszukiwać wiedzę wszędzie, gdzie tylko można ją znaleźć)...

I oto — pojawiają się potężne energetycznie *wcielone diabły*, ogłaszające, że Allach (Bóg w języku arabskim) każe zabijać wszystkich „niewiernych” mężczyzn i zamienić wszystkie kobiety w niewolnice ... Za to — On weźmie was do Siebie do raju, gdzie będziecie żyć w pełnym dostatku i bez jakichkolwiek udręk!

Więc u tych tłumów ignorantów pojawia się... „zajęcie”, nawet zarysowuje się niby sens życia ...

Przecież słowo „islam” oznacza „pokorę wobec Boga”, a więc głoszą *wcielone diabły* w znak posłuszeństwa wobec Allaha, w imię Allacha, w imię islamu — do przodu, za mną! Allah — Akbar!...

... Moim zdaniem słuszne byłoby nie zabijanie bombami, raketami, itd. tych nieszczęsnych zwiedzionych, ale zaprezentowanie, obdarzenie ich prawdziwą wiedzą duchową. A nawet jeśli izolować kogoś od społeczeństwa — to właśnie te same *wcielone diabły*.

Oczywiste jest, że przez tydzień lub miesiąc, procesu tego nie da się zakończyć. Ale przecież kiedyś trzeba zacząć!...